Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kc.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.



ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 44 (221) | Sobota, 27 października 1928. | Rok V.

POCAŁUNEK PREZYDENTA.

Prezydent Mościcki zwiedza jak prawdziwy gospodarz i włodarz Państwa wszystkie jego strony. W ubiegłą niedzielę przybył do stolicy Podhala — Nowego Sącza, gdzie odbywała się podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru 1 p. strzelców podhalańskich. Zdjęcie nasze przedstawia wzruszający moment z tego święta, którego pamięć pozostanie na długo w Nowym Sączu: wręczenie kwiatów przez małą dziewczynk[illegible]órą P. Prezydent serdecznie całuje. (Dalsze zdjęcia na str. 4).



Nerwy globu ziemskiego.

Położenie kabla w morzu na przestrzeni pierwszego kilometra.

JESZCZE przed nastaniem radjotelegrafji i radjotelefonji istniało bardzo ścisłe połączenie pomiędzy poszczególnemi częściami świata. Powiązane one były ze sobą nietylko zapomocą linij okrętowych. Wiek XIX, który przyniósł ogromne ożywienie przemysłu i handlu międzynarodowego wywołał również siłą faktu konieczność urządzenia umożliwiającego porozumienie się ze sobą. Tymczasem transport poczty zapomocą choćby najszybszych parowców musiał trwać kilka tygodni a czasem i miesięcy. A kupcy przecież pierwsi postawili dewizę „czas to pieniądz". Można przeto śmiało powiedzieć, że handel międzynarodowy nigdyby nie osiągnął tych olbrzymich rozmiarów jakie przybrał w latach bezpośrednio przed wojną, gdyby nie istniało inne jeszcze powiązanie kontynentów między sobą prócz żeglugi. Połączenie to było stałe, w każdej chwili było gotowe do użytku, a można było niem w krótkim czasie, liczącym się tylko na godziny, przesyłać wszelkie wiadomości, choćby do samych Antypodów. Połączenie to spełniało na kuli ziemskiej to zadanie i tę rolę, co ustrój nerwowy w organiźmie ludzkim. Tylko dzięki niemu możliwem było powstanie i funkcjonowanie prawdziwie światowych metropolij handlowych i politycznych. Albowiem również w polityce, szczególnie wielkich państw kolonjalnych, możność szybkiego porozumienia się z najdalszemi dominjami była i jest czynnikiem doniosłej wagi.

Rozwijanie kabla opuszczanego w morze na specjalnem kole znajdującem się na tyle statku zakładającego kabel.

Który czytelnik nie domyśliłby się po tym wstępie, że rozchodzi się o kable telegraficzne. One to były tym węzłem, który dopiero glob ziemski skupił naprawdę w jedną całość. One to powiązały kontynenty splotem lin, mierzącym setki tysięcy kilometrów długości. W nich to wyrażało się tętno życia współczesnego zapomocą drgań elektrycznych, które jedynie w ten sposób umiano wtedy zużytkować do przedłużenia promienia działania myśli ludzkiej. Przez słowo kabel rozumiemy ogólnie izolowany przewód elektryczności, zaopatrzony w opancerzenie. Pierwsze kable wynaleziono w początkach XIX stulecia. Były to druty, powleczne szelakiem. Ale nietylko te przewodniki okazały się niepraktycznemi. Ten sam los spotkały inne próby, np. z drutem oplecionym i woskowanym i zakładanym w rurkach szklanych. Dopiero dzięki zastosowaniu gutaperki do izolacji kabla przez słynnego w dziejach elektrotechniki Niemca, Wernera Siemensa w latach pięćdziesiątych ub. stulecia umożliwione zostało praktyczne zastosowanie kabli. Pierwszy kabel podmorski, położony w tym czasie między Dover a Calais, w kanale La Manche, stał się wzorem dla wszystkich następnych. Posiadał on cztery jądra z drutu miedzianego, powleczonego gutaperką. Jądra te okręcone były jedno na drugiem, a przestrzeń między niemi wypełniona konopiem. Całość opancerzona drutami żelaznemi.

Mapka pokazująca drogę nowego kabla łączącego Finlandję ze Szwecją. Długość linji wynosi 250 km.

Odtąd używanie kabla rozpowszechniało się coraz bardziej, ulegając ciągłym ulepszeniom i to zarówno dla celów telegrafji lądowej jak też i morskiej. Pierwszy kabel transoceaniczny położony został w roku 1866 między Francją a Stanami Zjednoczonemi. Ale praktyczni Anglicy odrazu poznali się na wartości tego wynalazku dla ich rozrzuconego po całym globie imperjum. To też Anglja skupiła w swoich rękach gros wszystkich linij kablowych. Zakładaniem kabli zajmowały się towarzystwa państwowe i prywatne. Do najdłuższych kabli należy linja łącząca Kanadę z Polinezją, Australją i Nową Zelandją, oraz prawie tej samej długości kabel amerykański, łączący Stany Zjednoczone poprzez wyspy Fidżi z Filipinami. W roku 1926 długość wszystkich linij kablowych na świecie wynosiła 583.000 km. Z tego przeszło połowa, bo około 300 tysięcy km. było w rękach Wielkiej Brytanji. Stany Zjednoczone osiągały zaledwie połowę tego co Anglicy, a Francja prawie połowę tego co Stany Zjednoczone. Inne państwa morskie w Europie mają linij kablowych tylko po kilka tysięcy kilometrów.

Nietylko jednak do telegrafu użyto kabla, również i dla celów bezpośredniego porozumienia się telefonicznego, kable znajdują coraz większe zastosowanie. Wprawdzie transmisja zapomocą kabli powodowała zniekształcenie głosu ludzkiego — głos ludzki brzmiał bowiem głucho i pusto — wprawdzie także i zasięg kabla telefonicznego był 4 razy mniejszy od zasięgu zwykłych przewodów kabla telefonicznego na powietrzu. Lecz trudności zostały pokonane dzięki zastosowaniu tzw. pupinizacji nazwanej tak podług amerykańskiego fizyka Pupina. Przez włączanie tzw. cewek Pupina do sieci telefonicznej w regularnych od siebie odstępach osiąga się znaczne polepszenie transmisji telefonicznej zapomocą kabli. Cewki te mają jądro z proszku żelaznego sprasowanego pod ogromnym ciśnieniem.

Przy dłuższych odległościach nie wystarczy jednak sama pupinizacja: trzeba włączyć specjalne wzmacniacze lampowe, wzięte z techniki radjowej. W ten sposób radjo, które miało stanowić konkurencję dla kabli i w pewnej mierze też konkurencją taką jest, oddaje swojemu konkurentowi cenne usługi. Dzięki temu można obecnie powiedzieć, że w niedalekiej przyszłości wszystkie główne miasta europejskie będą mogły ze sobą rozmawiać za pośrednictwem kabli telefonicznych.

Przemysł kablowy już przed wojną był potężnym. Inwestowane w nim były miljardy dolarów. Do zakładania kabli w głąb morza i oceanu istnieją specjalne okręty, będące na równi z linjami kablowemi pod ochroną międzynarodowej konwencji kablowej. Okręty te zaopatrzone są w specjalne maszyny, które kabel spuszczają i układają powoli w głębi morza.

Dzisiaj dajemy naszym czytelnikom szereg fotografji przedstawiających zakładanie kabli telefonicznych między Finlandją a Szwecją. Jest to obecnie najdłuższy kabel telefoniczny podmorski. Kabel ten ma izolację z papieru impregnowanego i osłonę ołowianą. Długość jego wynosi 250 km. z czego 213 km. znajduje się pod wodą. Zakładanie tego kabla przedstawiało specjalne trudności z powodu tego, że w niektórych miejscach głębokość dna wynosiła ponad 220 m., a pozatem okrążenie małych wysepek przy brzegach fińskich było niezwykle mozolne. Waga całego olbrzymiego przewodu wynosi około 2.000.000 kg. Grubość kabla wynosi na stronie fińskiej 45 mm. Dodajmy w tem miejscu, że najdłuższym kablem telefonicznym lądowym jest kabel łączący New York z Chicago, długości 1380 km. Przez kabel ten można jednocześnie prowadzić 250 rozmów oraz przesyłać 500 telegramów, przyczem jedno połączenie nie przeszkadza drugiemu. Kabel ten waży 16.000 tonn i kosztował około 220 miljonów złotych. Budowę tego kabla ukończono u schyłku roku 1926.

Tak więc mimo ogromnego rozwoju radjotechniki nie ustaje jeszcze praca nad zakładaniem nowych linji kablowych, które mają w porównaniu z radjem tę zaletę, że umożliwiają zachowanie żądanego kierunku, oraz tajemnicy przekazywanej wiadomości

Inż. A.



Na dnie okrętu zakładającego kabel znajduje się olbrzymia drewniana szpula, na której nawinięte są zwoje kablowe. Na szpuli tej nawinięte jest 43 km. kabla.

Fot. Georg Müllenheim, Kolonja.



Statek zakładający kabel telefoniczny. Na rufie ma on koło, przez które przewija się kabel. Na rejach wiszą znaki, oznaczające okręt kablowy.



Położenie na wodzie wielkiej boji, która znaczy szlak przebiegu kabla pod powierzchnią morza. Boje te świecą się w nocy.

Ci o których się mówi.



HAROLD HORAN, dziennikarz amerykański pracujący w koncernie Hearst Press, który przez opublikowanie tajnego paktu morskiego francusko-angielskiego wzbudził sensację w całym świecie.



ANDERSSON, szwedzki „prorok", którego prasa szwedzka oskarża obecnie o czyny niemoralne i nazywa „szwedzkim Rasputinem".



ADMIRAŁ LINDMAN, nowy premjer szwedzkiego gabinetu, przywódca konserwatystów, który objął prezesurę gabinetu po dr. Ekmanie.



KARL PETERSEN, wielki przemysłowiec duński przeznaczył olbrzymią kwotę na cele dobroczynno-społeczne.



LORD BIRKENHEAD, minister spraw wewnętrznych w obecnym gabinecie Baldwina ustąpił z tego stanowiska.



HUGO ZATHEY, znakomity polski śpiewak, który niejednokrotnie odnosił sukcesy zagranicą, uzyskał engagement do królewskiej opery w Sofji, jako pierwszy bas.



JENNY JUGO, wschodząca na firmamencie filmowym gwiazda, która przez swą rolę w „Looping the Loop" zyskała sobie światowy rozgłos.



MAURICE ROSTAND, syn wielkiego dramaturga Edmunda, sam pisarz sceniczny stał się głośny przez swój zatarg z dyplomacją angielską z powodu sztuki „Napoleon IV".



GEN. DON JUAN O'DONNELL, hiszpański minister wojny zaszczycony wielu odznaczeniami i znany z wojen marokańskich zmarł w tych dniach.

D'ARCY GREIG, znakomity lotnik angielski zdobył nowy rekord szybkości osiągając 547 km. na godzinę i bijąc dawny rekord di Bernardi'ego (512 km.).



CHIANG KAI SHEK, głównodowodzący wojskami chińskich nacjonalistów został obwołany w Nankinie prezydentem Chin.



MAURICE CHEVALIER, ulubieniec publiczności paryskiej, doskonały aktor komiczny wyjeżdża do Ameryki, gdzie zaangażowano go do filmu,



JASHA HAIFEC, znakomity skrzypek ożenił się z głośną artystką ekranu Florence Vidor.



FLORENCE VIDOR, znana gwiazda filmu wyszła za skrzypka J. Haifeca, który święci triumfy w Ameryce.



BIENVENIDA, Juan i Sanchez dwaj synowie wielkiego torreadora madryckiego zyskują sobie sławę na arenach całej Hiszpanji.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA PODHALU.



Powitanie Prezydenta Mościckiego (x) w Nowym Sączu przez burmistrza dra Sichrawę (1) Obok stoją dzieci z chlebem i solą.



Poświęcenie sztandaru 1-go pułku strzelców podhalańskich. W środku przy stole stoi P. Prezydent.

PODRÓŻE, które p. Prezydent Rzeczypospolitej odbywa po rozmaitych ziemiach Polski, posiadają znaczenie, godne bliższego rozpatrzenia. Dla P. Prezydenta, który wysokie swoje stanowisko pojmuje nietylko jako reprezentacyjne, są one niewątpliwie źródłem bliższego poznania obszernych ziem polskich, ich ludności, jej potrzeb i życzeń, poznania, dokonywanego w bezpośredniem zetknięciu z odnośnymi czynnikami, które dzięki swobodnej uprzejmości P. Prezydenta wypowiadają się wobec Niego z całą szczerością i serdecznością. Z drugiej zaś strony te rozmaite dzielnice wielkiego państwa, goszcząc u siebie najwyższego jego Dostojnika, mają oczywisty dowód, że przy całej konieczności koncentrowania pewnych funkcji państwowych stolicy i najodleglejsza nawet prowincja nie jest zaniedbywana. Ostatnio korzystając z pięknych dni jesiennych P. Prezydent Rzeczypospolitej przybył do Nowego Sącza na uroczystość poświęcenia sztandaru pierwszego pułku strzelców podhalańskich, który zapisał się zaszczytnie w dziejach walk o wolność i całość Ojczyzny. Nietylko jednak władze wojskowe i cywilne miały sposobność przedstawienia się P. Prezydentowi, lecz również najszersze koła miejscowego obywatelstwa przyjęte zostały przez P. Prezydenta. Na tle krajobrazu jesiennego i oryginalnych strojów góralskich uroczystość cała przedstawiała się bardzo pięknie i niewątpliwie pozostanie na długo w pamięci wszystkich jej uczestników.



Przyjazd P. Prezydenta (x) do Nowego Sącza. Prezydent przejeżdża przez ulice miasta przez szpaler wojska i publiczności.



Defilada górali przed Prezydentem (x).



Msza polowa przed ratuszem w Nowym Sączu.

Otwarcie parlamentu w Rumunji.





W tych dniach odbyło się w stolicy Rumunji uroczyste otwarcie parlamentu rumuńskiego. Sesja obecna będzie należała do jednej z najciekawszych, zdecyduje się bowiem w najbliższej przyszłości, jaka partja dojdzie w Rumunji do władzy i czy stronnictwo chłopskie, które wykazało swą potęgę przez zjazd w Alba Julia będzie dość silne, by stworzyć rząd. Zdjęcia nasze przedstawiają: u dołu moment odczytania mowy tronowej przez księcia regenta Mikołaja (x), obok niego stoi regent patrjarcha Christea (1), dalej członek Rady Regencyjnej G. Buzdugan (2); u góry widzimy lożę dyplomatyczną w czasie odczytywania mowy tronowej. W drugim rzędzie stoi poseł polski w Bukareszcie hr. Szembek (x). *I. Berman, Bucuresti.*

Śmierć carowej wdowy.

W tych dniach zmarła w Kopenhadze sędziwa wdowa po Carze Aleksandrze III. Jako carowa wdowa wywarła silny wpływ na stanowisko swego syna Mikołaja II. w czasie wojny światowej, starając się utrzymać go szczerze w koalicji antyniemieckiej. Od chwili jednak, gdy na dworze carskim zapanował wszechwładnie Rasputin carowa wdowa usunęła się na ubocze, żyjąc w odosobnieniu w Kijowie. Zdoławszy uciec przed bolszewikami na statku angielskim, wróciła do swej pierwotnej ojczyzny. Zwłoki Marji Fiedorównej spoczęły w podziemiach starej katedry duńskiego miasteczka Roskilde, miejsca chowania zwłok członków dynastji duńskiej. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział przedstawiciele angielskiej rodziny królewskiej, z którą zmarła była w bliskiem pokrewieństwie. Zdjęcie nasze przedstawia ją, gdy opuszcza automobil.



300-lecie kanonizacji św. Teresy.





Jedną z największych świętych katolickich jest św. Teresa od Jezusa. Należy ona do przedstawicielek najczystszego mistycyzmu katolickiego a równocześnie jest najświetniejszą reprezentantką prozy literackiej Hiszpanji w XVI w. Była ona wielką reformatorką zakonu Karmelitanek Bosych do którego wstąpiła w r. 1535. Pięćdziesiąt niemal lat żyła ona w zaciszu klasztoru i umarła 4 października 1852 r. w klasztorze Alba de Liste w starej Kastylji. Kanonizacja św. Teresy przeprowadzona została w r. 1628. W związku z 300-leciem kanonizacji wielkiej świętej odbywają się obecnie w całym świecie katolickim uroczyste obchody. Szczególnie uroczyście obchodzono ten jubileusz w Wiecznem Mieście, gdzie w Colosseum, pod Krzyżem, przywróconym przez Mussoliniego, odbyło się nabożeństwo przy udziale tysięcznych tłumów. Zdjęcia nasze przedstawiają: na prawo podniosły moment zebrania u stóp Krzyża w Colosseum, na lewo dajemy obraz św. Teresy od Jezusa, znajdujący się w jednym z ołtarzy Bazyliki św. Piotra w Rzymie. *C. Delius — Berlin.*

W powodzi koronek.



Negliż z blado-różowej crêpe de chine inkrustowanej czarną koronką.



Urocza sukienka z czarnej i różowej koronki, bardzo pięknie kontrastującej.

TAK MODNA za czasów naszych prababek koronka, przyszła nareszcie znowu do głosu. Dotychczas spoczywała na dnie kufrów niby wspomnienie minionej świetności, albo też mieniła się wszystkiemi barwami tęczy na starych obrazach sławnych malarzy.

Ale piękność jej i misterne wzory, jej delikatna pajęcza wprost tkanina, wszystkie te walory nie mogły pozostać długo w ukryciu. Tegoroczna moda wprowadza ją triumfalnie na przynależne jej, przodujące miejsce.

A więc przedewszystkiem suknie koronkowe. Jest ich tak niesłychana mnogość, że wybór byłby trudny do zrobienia. Są bowiem suknie koronkowe na popołudnie, na koncert lub do teatru, a wreszcie suknie balowe olśniewające swoją wspaniałością. O ile dawniej koronki używane na suknie były tylko czarne lub białe, złote i srebrne, o tyle olśniewają dziś gamą kolorów i odcieni.

Suknie popołudniowe z długiemi rękawami są przeważnie z koronki granatowej, popielatej lub beige. Bardzo szczęśliwym i praktycznym pomysłem jest suknia koronkowa bez rękawów, na którą się przywdziewa bolerko również koronkowe z rękawami, mając w ten sposób możność noszenia jej popołudniu i wieczorem.

Suknie koronkowe na wieczór są częstokroć srebrne i złote, kombinowane ze srebrną i złotą lamą lub brokatem. Są one dalej we wszystkich odcieniach różowego, czerwonego, są bladozielone, lilla i błękitne. Ogromna delikatność tego materjału nadaje się specjalnie do dzisiejszej mody, do tworzenia falbanek, kloszy i linji falistej. Suknie koronkowe są po większej części dłuższe z tyłu, mają rozmaite wiszące końce, imitację bolerka i wogóle ogromną rozmaitość w wzkonaniu. Są one często nawet kombinowane z koronek w dwóch odcieniach lub połączone z taftą lub gazą.



Przepiękna suknia wieczorowa z koronki blado-lilla. Wielka orchidea na ramieniu.

Suknie stylowe z koronki przypominają wspaniałe stroje weneckich dogaress. Ale widzimy je również uszyte krojem „princesse", przypominającym epokę napoleońską i ogromnie wydłużające postać.

Ale nie na tem kończy się rola koronek. Nietylko suknie, również i bielizna jest bogato, czasem aż do przesady przybrana koronką. Koronka szara przy pastelowych odcieniach jedwabi, koronka czarna przy białej crêpe de chine, dają najpiękniejsze kombinacje. Pod suknie balowe wkłada się nawet kombinacje zrobione z samej tylko koronki, jest to trzeba przyznać o tyle ładne, o ile niepraktyczne i kosztowne.

Szale koronkowe również wróciły do mody. Niekażda z pań jest w tem szczęśliwem położeniu, iż może wyciągnąć z jakiejś przepaścistej szuflady szal prababki z brukselskich lub weneckich koronek. Jeśliby się je chciało kupić, szale takie nie mają dzisiaj wprost ceny. Trzeba się więc nieraz kontentować jakimś nowszym wyrobem.

Nawet wachlarze koronkowe zmartwychwstały w tym roku, ażeby podjąć walkę z wszechwładnemi strusiemi piórami. Będziemy naocznymi świadkami, kto z tej walki wyjdzie zwycięsko. *Jola.*





Suknia balowa krojem „princesse" z czarnej i srebrnej koronki.



Suknia stylowa z czarnej tafty haftowanej złotem i złotej koronki.

WPŁYW ZIMNA NA CERĘ.









Teatry poznańskie. Życie teatralne w Poznaniu bije silnem tętnem, gdyż miasto to posiada trzy przybytki Melpomeny: Teatr Wielki (Opera), Teatr Polski i Teatr im. Modrzejewskiej. Opera Poznańska, posiadająca ustaloną sławę, wystawiła w ostatnich czasach operę Orefici'ego „Chopin", osnutą na motywach szopenowskich. W operze tej święcił triumf p Drabik, który powrócił po wielu latach na scenę poznańską Zdjęcia nasze przedstawiają: u góry scenę zbiorową z aktu III i scenę z aktu IV (Dudiczówna, Drabik i Karpacki) Niżej dajemy dwa zdjęcia z inauguracji sezonu w Teatrze polskim, który pozostaje pod kierunkiem dyr. Szczurkiewicza; kierownikiem lit. jest Emil Zegadłowicz, reżyserką Wysocka. Na lewo mamy dyr. Szczurkiewicza w „Starym kawalerze" Korzeniowskiego, na prawo Wysocką i Chmielewskiego w tej samej sztuce. *Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa"*



Teatr krakowski. Po „Róży" Żeromskiego, którą zapoczątkowano sezon w teatrze im. Słowackiego w Krakowie, wystawiono „Kupca weneckiego" Szekspira Przedstawienie to, dzięki starannej wystawie i dobremu naogół poziomowi gry, zjednało sobie uznanie krytyki i publiczności. Zdjęcie nasze przedstawia scenę sądu z „Kupca weneckiego": na podjum obok doży (Wysocki), stoi Porcja (Jaroszewska) — u stóp schodów schylony Shylock popychany przez gromadę Wenecjan. Shylocka odtworzył znakomicie p. Sosnowski. *Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".*

Wolna Czecho-Słowacja.



Ogólny widok Pragi.



Prof. Massaryk obecny prezydent Czechosłowacji, ogłasza niepodległość Ojczyzny dnia 26 października 1918 r. w Filadelfii w Stanach Zjednoczonych.



Prof. Massaryk podpisuje w Filadelfii 26 października 1918 akt niepodległości Czechosłowacji.

CZECHOSŁOWACJA obchodzi z końcem b. m. święto dziesięciolecia swej niepodległości. Naród czeski, który przez tyle lat pozbawiony był bytu państwowego przeżył w połowie XIX w. odrodzenie swej świadomości pod wodzą ludzi tej miary co Palacky i in. Od tego czasu rośnie on szybko na sile, organizuje swoje życie gospodarcze i kulturalne. Wojna zastaje Czechosłowację w stanie konsolidacji politycznej z jednolitym frontem antyniemieckim. Ta właśnie jedność polityczna przyczynia się w dużej mierze do zespolenia państwa i budowy jego w pierwszych latach niepodległości. Dalej niezwykle ważnym czynnikiem staje się osoba prezydenta Rzeczypospolitej Czechosłowackiej, Masaryka, który swym autorytetem potrafił uśmierzyć walki partyjne. Polityka zagraniczna spoczywa od początku w ręku jednego człowieka, bystrego i zapobiegliwego polityka, E. Benesza i to również przyczynia się w walnej mierze do sukcesów czeskich na terenie międzynarodowym. Czechosłowacja umocniła swą pozycję europejską dzięki roli w zespole Małej Entente'y, jej pozycja gospodarcza poprawia się z roku na rok dzięki wytężonej pracy. Wał niemiecki, otaczający Czechy zwartym pierścieniem, nie jest już dziś tak groźny dzięki umiejętnej polityce rządowej, zapędy komunistyczne zostały unicestwione. Na każdem polu znać w Czechosłowacji ogromną wolę postępu, wytężoną pracę. Stąd też Czesi zdołali w krótkim czasie wyrobić sobie dobrą opinję u zagranicy jako państwo praworządne, o dobrych podstawach gospodarczych i możliwościach rozwoju. W stosunkach czesko-polskich datuj się od dłuższego czasu znaczne polepszenie. W obu krajach zrozumiano konieczność rozumnej współpracy dla wspólnego dobra. Promieniowanie naszej kultury było w Czechach zawsze znaczne i to właśnie kulturalne porozumienie stanowi i stanowić będzie podłoże dla rozwoju stosunków między obu narodami. Naród czeski, posiadający wiele sił żywotnych i piękną przyszłość przed sobą obchodzić będzie swą uroczystość w radosnej świadomości, że pierwsze trudy samodzielności państwowej zostały przezwyciężone i że egzamin z dojrzałości państwowej zdał on dobrze.



Manifestacja w Pradze dnia 27 października 1918 r.

James Cook wielki odkrywca świata



Portret kapitana Jamesa Cooka (według sztychu z r. 1781).

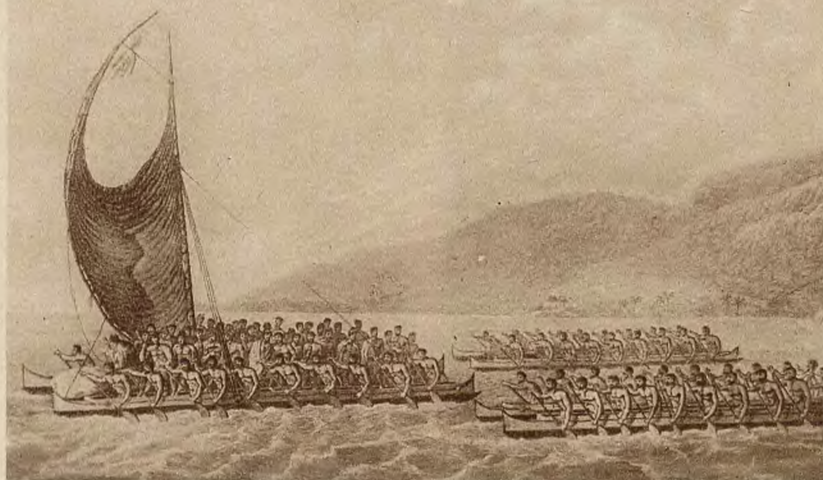
W DZISIEJSZYCH CZASACH gdy wygodne wozy automobilowe przewożą podróżnych przez pustynię Sahary, gdy kolejki zębate wdzierają się na szczyty alpejskie, gdy olbrzymy oceaniczne kursują stale na szlakach morskich i starają się o rozwinięcie jak największej szybkości, a „Graf Zeppelin" w pięć dni przebywa gigantyczną przestrzeń z Europy do Ameryki, nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że sposoby podróżowania były w niedawnej jeszcze epoce znacznie trudniejsze i mozolniejsze, że nie dysponowało się tylu środkami komunikacji, że przedostanie się do miejsc dziś dobrze zbadanych i znanych było dziełem, wymagającem wielu wysiłków a niejednokrotnie zaparcia się i bohatestwa. Cała cywilizacja nasza idzie w kierunku ułatwiania życia, cała technika w kierunku zwalczania przestrzeni i przezwyciężania przyrody. Coraz mniej jest miejsc, gdzie nie stanęła stopa białego człowieka: jeszcze może w sercu „czarnego lądu" Afryki, który niedawno przemierzeł słynny Livingston znajdują się takie nieodkryte uroczyska, może jeszcze nad źródłami największej rzeki świata — Amazonki, w głębi dżungli brazylijskiej, lub też wśród śnieżnych pól Himalajów, w pustkowiach Tybetu i Chin południowych. Pozatem człowiek biały przedarł się wszędzie, ujarzmił dzikie plemiona, porysował mapy i plany nieznanych okolic, założył swoje urządzenia, budynki, przetarł szosy w głąb lądu, pobudował porty i przystanie. Świat kurczy się w naszych oczach, staje się zamały dla ludzi, którzy nie mieszczą się w swoich starych ojczyznach. Podróżnicy naokoło świata prześcigają się w pomysłowości, coraz to więcej „globtrotter'ów" na rowerach, pieszo, w samochodzie, w łodzi, jak kto chce. Podróżowanie stało się ogromnie modne i łatwo dostępne (tylko nie u nas z racji „muru paszportowego"): wszechwładne biuro Cooka urządza tury po Afryce, morzu Śródziemnem — do dyspozycji turysty stoją wszelakie wygody i najlepsze urządzenia, dzięki czemu w krótkim przeciągu czasu zwiedza „wszystko" — a więc i muzeum starożytności i piramidy i tingle portowe i połykaczy nożów. Tak jednak powiedzieliśmy przed chwilą, nie tak to się podróżowało dawniej. Podróż wierzchem, podróż karetą, albo żaglówką, czy fregatą — to nie były bynajmniej rzeczy tak zachwycające i łatwe jak się na pierwszy rzut oka wydaje. Toteż ludzie z konieczności nie odbywali tak wielkich podróży i tylko nieliczni możni lub zapaleni odkrywcy puszczali się w dalsze tury. W średniowieczu podróżowanie wogóle nie było zbyt znane: dopiero renesans stworzył tę żądzę poznania nietylko w dziedzinie wiedzy i filozofji, ale również i poznania lądów i piękności świata. Już wtedy poczęło być ciasno ludziom w ich ojczyznach. Dalekie nieznane lądy kuszą ich nadziejami łupu i zdobyczy. Wielkie mocarstwa jak Hiszpanja i Anglja szukają nowych terenów ekspansji. Motywem tych wypraw są przeważnie względy interesu, pragnienie złota i bogactw jak i nigdy niewygasła w człowieku żądza przygód. Dopiero potem pojawia się w tych wyprawach motyw naukowy, pragnienie poznania „czystego", które pozwala podróżnikom na bardziej bezstronne i szczegółowe opisy. Anglja Hiszpanja i Włochy wydają też wielkich odkrywców, którzy (jak Sir Raleigh lub Kolumb i inni) dążą ku lądom dalekim, walcząc z burzami i przynoszą wieści jeszcze niejasne, ale już bardziej sprecyzowane od kursujących plotek żeglarskich. Do rzędu największych odkrywców świata, który z niebywałą wprost wytrwałością przeprowadzał swe plany i przysporzył swej ojczyźnie nowe tereny ekspansji — należy James Cook, którego 200-lecie urodzin obchodzi się uroczyście w całym świecie dn. 27 października br.



Taniec na cześć króla Jongataboo na wyspach Hawajskich (według sztychu z pamiętników Cooka).

Taniec mieszkańców Tahiti (według sztychu z pamiętników Cooka).

Ów James Cook, nie jest bynajmniej założycielem międzynarodowego biura podróżniczego Cooka, które jest opatrznością turystów zagranicą. Założycielem biura Cooka był Tomasz Cook urodzony w roku 1808. James Cook natomiast urodzony w roku 1728 w miejscowości Marton w Yorkshire (Anglja) nie zajmował się kwestją tanich i wygodnych tur kolejowych i nie widział na swoje oczy kolei. Jak młody Robinson Crusoe oddany był przez swego ojca do handlu, który mu się jednak bynajmniej nie uśmiechał. Ambitnemu chłopcu marzyły się podróże, pociągało go morze, wielkie i nieograniczone, przestwór napojony słonym zapachem a nie zapachem tytuniu sody i mąki. Rzuca więc poczciwego sklepikarza i udaje się na okręt na którym przebywa siedm lat. Podróże otwierają przed młodym Cookiem skarbnicę cudów: ludy kolorowe, gwar portów, szamotanie się z burzą i radość z pokonania żywiołu. Przerzuca się też odrazu do służby marynarskiej we flocie królewskiej Anglji i tam dosługuje się stopnia podporucznika w bardzo niedługim czasie. Bierze udział w zdobywaniu miasta Quebec w Kanadzie; nie zaniedbuje przytem badań geograficznych, bo mierzy głębie morskie u pobrzeży Kanady. W r. 1762 udaje się na Nowofunlandję i tam przeprowadza studja kartograficzne. Tak powstają pierwsze mapy tych okolic. W dowód zasług mianowany zostaje kapitanem okrętu i na polecenie admirała floty — Lorda Hawke wyrusza w towarzystwie uczonych Greena (astronom) i Banksa (botanik) na wyspę Tahiti. Zdobywa on Tahiti dla interesów brytyjskich, przesyła stamtąd niezwykle ciekawe raporty Tow. naukowemu w Londynie. Potem niestrudzony żeglarz jedzie w stonę Nowej Zelandji. Po drodze odkrywa cały cykl wysp, wreszcie dobija do brzegów nowozelandzkich, które od czasów Tasmana odkrywcy tych części uchodziły za trudno dostępne. Cook zwiedza niezwykle drobiazgowo całą część północną Australji, bada przejścia rzeczne, porty, zatoki, góry przybrzeżne, cieśniny morskie między Australją a Gwineą. Jest to praca istotnie olbrzymia, której Cook dokonuje przy pomocy swego jedynego statku i dość prymitywnych przyrządów. Po powrocie do ojczyzny (drogą na przylądek Dobrej Nadzieji) szykuje się Cook do nowej wyprawy. Tym razem kieruje się ku południowemu biegunowi, ale wielkie zwały gór lodowych nie dopuszczają go zbyt daleko. Niezrażony tem podejmuje Cook drugą wyprawę ku Antarktydzie i osiąga 71 stop. szer. geogr. południowej. Potem wiedzie go żądza podróży i niezaspokojone pragnienie poznania ku wyspom Wielkanocnym, znowu ku Tahiti, Nowej Kaledonji, Nowej Zelandji. Wszędzie czyni Cook ważne odkrycia, wszędzie kompletuje swoje notatki, uwagi, spostrzeżenia. Tak po raz drugi okrąża glob i obala masę fałszywych plotek krążących o krajach dalekiego Wschodu i Oceanji. Wraca jako triumfator do ojczyzny lecz nie wytrwał w niej długo: syt odznaczeń i chwały, wyposażony w wielką sumę 20 tys. ft. sterlingów przedsiębierze wielką podróż w stronę Afryki opływa jej południowy brzeg, bada Tasmanję, jedzie ku Nowej Zelandji, odkrywa wyspy Sandwich, posuwa się dalej ku północy, przebywa cieśninę Berynga, bada okolice bieguna północnego. Masy lodowe zmuszają go znowu do powrotu i Cook wraca po zwiedzeniu przybrzeży Kanady i Alaski ku południowi, aby zatrzymać się w r. 1779 na wyspach Hawajskich i wylądować w Karakakubai. Tu jednak wybucha niebawem spór z krajowcami w którym marynarze Cooka niemało zawinili. Tubylcy napadają na ekspedycję i zabijają Cooka wraz z kilku marynarzami. Zwłoki zabitego odkrywcy odwieziono z wielką uroczystością do Anglji. Opisy podróży jego wydano już w r. 1773, sam Cook wydał je na cztery zawody w latach 1772—1778, notatki jego opublikowano dopiero w r. 1894 (Wharton)



Król Teneoboo z wysp Hawajskich wiezie dla Cooka dary (sztych z pamiętników Cooka).



Krajobraz z okolic bieguna południowego (według sztychu z pamiętników Cooka)



Śmierć Cooka w zatoce Karakakua na wyspach Hawajskich (według sztychu z r. 1790).

Dajemy na tej stronie szereg ciekawych fotografij, dokonanych z rycin i sztychów przedstawiających wyprawy Cooka. Są one ciekawe przez to, że obrazują życie krajów nietkniętych jeszcze kulturą europejską a posiadających własną odrębną i samoistną kulturę. Są to dziś rzeczy ogromnie rzadkie, podobnie jak pierwsze wydania pamiętników wielkiego odkrywcy, którego wola poznania i umiłowanie przygód wiodły od lady sklepowej poprzez barwne podróże pełne walki i bohaterskiego wytrwania ku śmierci od włóczni dzikich na dalekich wyspach hawajskich.

Smętek jesieni.













Na bezlistnych gałęziach cichuteńko, cichutko,
wygrywa wiatr piosenkę żałosną,
jesień ręką swą suchą, zżółkłą, bezlitosną,
wszystkie czary okrywa rdzawą szatą smutku.

Delikatne przędziwo snuje babie lato,
w pajęczych swoich zwojach tłumiąc krzyk bezgłośny
za bujną krasą lata, poematem wiosny...
Jarzębiny w sukienkę się stroją szkarłatną.

Rdzawe złoto listowia na ścieżkach szeleści
echem minionych przeżyć, minionych nadzieji,
niedługo już, w porywach drapieżnych zawieji,
i te echa utracą treść swej zmarłej treści.

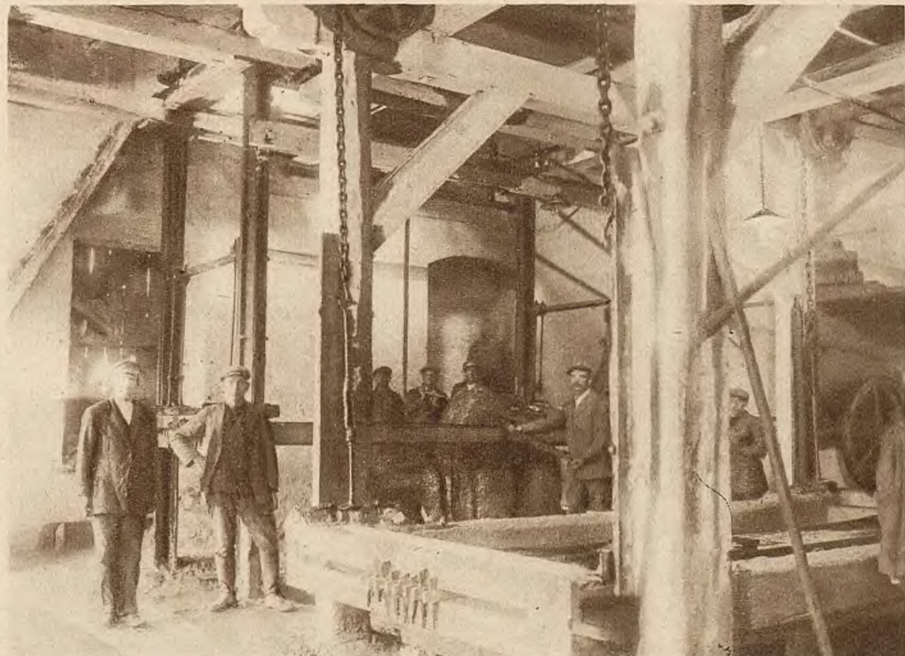
Idzie jesień, i ręką suchą, bezlitosną,
zbiera strzępy radości, nadzieje stargane,
rozrzuca je na ścieżki, pola zadumane,
a gdzie przejdzie tam stosy zwiędłych liści rosną...

Jah.

Polski marmur.



Fragment z dziedzińca fabryki kieleckiej, gdzie obrabia się marmur.



Piła tnąca marmur w fabryce kieleckiej.

Fot. „Rembrandt" — Kielce.

W niewielkiej odległości położonych od Kielc Chęcinach istniały już oddawna, bo od XIV wieku kopalnie, które ongiś należały do dóbr królewskich. Istnienia ich już w XIV w. dowodzi fakt wydania statutu przez Kazimierza Wielkiego, normującego produkcję kopalni. Już wówczas znane były łomy marmuru pod nazwą „kieleckiego", niemal w całej Polsce. Kopalnie chęcińskie zawierały znaczne bogactwa miedzi, ołowiu, cynku, srebra i innych rud szlachetnych, które wydobywano sposobami bardzo prymitywnemi.

W r. 1595 po zniszczeniu przez pożar Zamku wawelskiego ówczesny kardynał Radziwiłł ofiarowuje miedziane pokrycie „na odbudowane dachy wawelskiego dworca" z kopalń kieleckich. Za poparciem króla Zygmunta III., a za pozwoleniem biskupa tylickiego powstaje na ziemi kieleckiej pierwsza fabryka broni założona przy hutach, któremi kierował wówczas Włoch Hieronim Caccia. O kopalnictwie ołowiu świadczą posągi, wykuwane przez górników w bryłach ołowianych, jak św. Barbary w kościele na Karczówce i św. Antoniego w kościele w Piekoszowie.

Stosunkowo szybko jednakże zaczęły kopalnie kieleckie podupadać tak, że w końcu zaniechano eksploatacji rud, ograniczając się tylko do łamania marmuru, który tam znajduje się w olbrzymiej obfitości.

Czem jest marmur?

Otóż jest to odmiana wapienia krystaliczno-ziarnistego, dającego się polerować i obrabiać. Występuje w utworach począwszy od jury, a skończywszy na wapieniach sylurskich w najprzeróżniej zabarwionych odmianach, z powodu których niektóre ich gatunki są nadzwyczajnie cenione i poszukiwane. Sztuczny marmur otrzymali uczeni Rose i Siemens przez żarzenie aragonitu, oraz wapienia litograficznego.

Kieleckie marmury odznaczają się przewspaniałem częstokroć zabarwieniem. bardzo często są poprzerastane żyłkami malachitu, lazurytu (związki miedzi), oraz mają pyszny połysk. Wydobywa się odmiany od prawie że czarnych — do białych o bajecznem zabarwieniu — z rozmaitemi nalotami, żyłkami i przerostami. Dają się one świetnie szlifować i polityrować oraz obrabiać, a charakteryzuje je duża stosunkowo odporność na wpływy atmosferyczne. Dla tych charakterystycznych właściwości bywały one zawsze poszukiwane i bardzo chętnie wszędzie stosowane. W Polsce używano ich specjalnie do budowy ołtarzy w kościołach, oraz ozdób fasad i odrzwi w najrozmaitszych zastosowaniach. Już w XIV. wieku wybudowano z marmuru kieleckiego wspaniały ołtarz w kościele chęcińskim. Pozatem w ciągu wieków ozdabiano nim Katedrę Wawelską oraz Zamek królewski na Wawelu. Obecnie wyłożono marmurem kieleckim schody, prowadzące do apartamentów reprezentacyjnych na Wawelu, wykonano z niego balustrady, oraz wyprawiono nisze okienne i odrzwia zamkowe.



Schody w odnowionej części Zamku na Wawelu wykonane z marmuru kieleckiego. Ag. fot. „Światowida" na pl. kraj. „Alfa".

Wiele klasztorów w Polsce posiada ołtarze budowane z marmuru kieleckiego. Specjalnym popytem cieszył się zawsze marmur czarny o wspaniałym połysku, z którego zbudowano ołtarz w klasztorze św. Kingi w Starym Sączu. Do połowy zeszłego stulecia eksploatowano marmury w okolicach Kielc w Górze Zamkowej, która daje prześliczny marmur, bardzo twardy o pysznej barwie wiśniowej, w Podzamczu, gdzie dobywano marmur różowy, w Sosnówce (popielato-wiśniowy), w Selejowej (o trzech tonach), w Okrąglicy, w Dobrzańskiem i Zygmuntowskiem, w Starochęcinach, w Rzepce, w Sikówce, w Skibiu oraz Miedziance, gdzie dobywano wspaniałe bloki o zabarwieniu blado-różowem. Wiele gatunków przypomina marmury kararyjskie.

Mimo swojej wysokiej wartości kieleckie kopalnie marmuru nie rozwinęły się w ostatnich czasach nigdy zbyt silnie, a zrujnowała je ostatecznie wielka wojna. Po niej czyniono kilkakrotnie próby podniesienia kopalni. Dwie pierwsze spółki akcyjne, które się utworzyły upadły, ponieważ skierowały produkcję jednostronnie, ograniczając się do wykuwania nagrobków. czyli mając raczej charakter drobnych zakładów kamieniarskich, Dopiero w ostatnich trzech latach kamieniołomy kieleckie weszły na właściwą drogę rozwoju. Nowa spółka, aczkolwiek rozporządzająca niewielkim kapitałem, rozpoczęła na szeroką skalę wydobywanie marmuru i stosowanie go w robotach zdobniczych (n. p. schody na Zamku wawelskim, Dom Zakładu Pensyjnego w Krynicy i t. p.), wyrabianie marmurowych posągów, waz i drobiazgów i inne. Pomiędzy niemi wymienić trzeba bardzo zgrabne a przytem kolorystycznie efektowne drobiazgi na biurko, jak n. p. popielniczki, kałamarze, przyciski w rozmaitych kształtach i t. p. Te „bibeloty" nawet bez apelu do patrjotyzmu zasługują na jak najszerszą popularyzację.

Nowa ta organizacja zakładu kieleckiego wykazała natychmiast swoje dobre skutki. W ciągu trzech lat produkcja i obroty wzrosły trzykrotnie, a dzięki fachowemu kierownictwu dyrektora p, Modesta Grzybowskiego i właściwym drogom zdradzają stałą tendencję rozwojową. Obecnie na przeszkodzie znowu stoi brak kapitału. O zdobycie tych kopalni przez wniesienie znacznych pieniędzy ubiegają się w tej chwili towarzystwa zagraniczne belgijskie i włoskie, opierające się na słusznej kalkulacji, że jeśli warstwy zewnętrzne marmuru kieleckiego eksploatowane obecnie są tak piękne i różnorodne, to warstwy głębsze a więc starsze, dostarczą marmuru jeszcze piękniejszego, trwalszego i znakomitszego. Kierownictwo spółki jednak, chciałoby uniknąć dopuszczenia kapitałów obcych, z obawy utracenia placówki i stara się obecnie o zgromadzenie pieniędzy polskich, chociażby w mniejszej wysokości niż ofiarowują towarzystwa zagraniczne. Przypuszczać należy, że akcja ta wyda pożądane rezultaty.

Dzisiejsze Kielce żyją tradycją dawnego górnictwa. Pozostałe odkrywki po starych górniczych robotach świadczą o istnieniu kopalń i ciągle przypominają, że należy dążyć do wskrzeszenia dawnego przemysłu, aby bogactwem ziemi podniosły dobrobyt tej dawnej polskiej placówki górniczej. Przeto żadna placówka przemysłowa nie może uledz zaniedbaniu, każda powinna być rozwinięta.



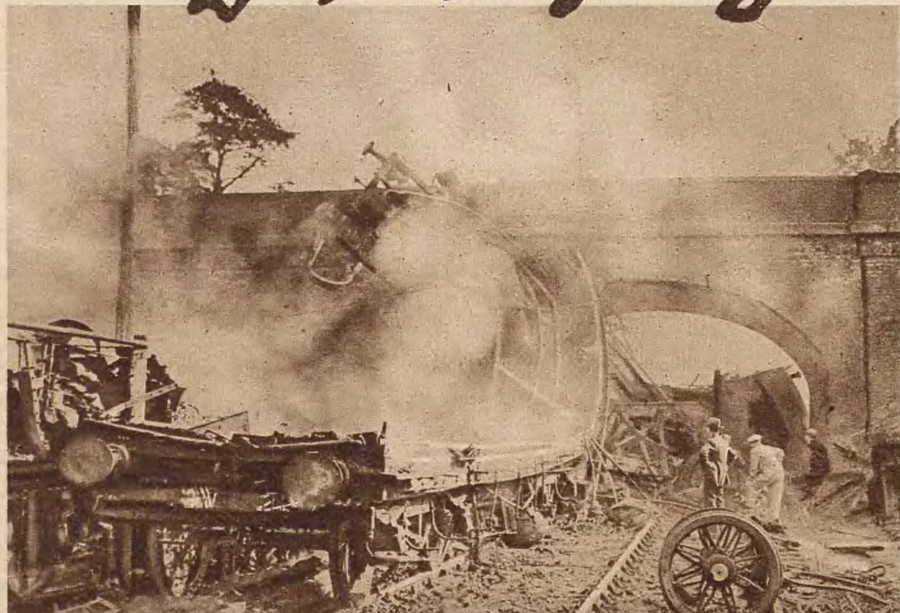
Ogólny widok jednej z sześciu kopalń marmuru kieleckiego t. zw.: „Zygmuntówki".



Fragment kopalni „Zygmuntówka" w Kielcach.

Fot. „Rembrandt" — Kielce.

Trupy i gruzy.





Ponury szereg katastrof kolejowych, które tego roku przydarzają się niezwykle często (katastrofa na Morawach, katastrofa ekspressu we Francji, katastrofa kolei podziemnej w New Yorku, by wymienić tylko najgłówniejsze) pomnożyła nowa okropna katastrofa, tym razem w Anglji. Oto w pobliżu miasteczka Cherfield na linji Birmingham—Bristol wpadł pociąg towarowy wiożący szereg wagonów-cystern z naftą na ekspress jadący z szybkością 70 km. na godz. Skutki zderzenia były straszne — pociąg towarowy począł płonąć, a ogień przerzucił się niebawem na wagony ekspressu. Liczba zabitych w tym zderzeniu wynosiła 14, rannych 40. Zdjęcia nasze ukazują dwa momenty z tego nieszczęścia — na lewo roztrzaskane wagony ekspressu, na prawo płonące wagony pociągu towarowego gaszone przez kompanję strażacką. *Keystone View, London.*

„Czarna Venus“ otwiera nowy przybytek.



Josephine Baker, która przed trzema laty stanowiła największą atrakcję music-hall'ów Paryża wyszła z mody. Postanowiła więc zbierać laury w innych krajach i zawitała do Berlina, gdzie założyła własny dancing. Zdjęcie nasze przedstawia nowy przybytek „czarnej Venus“, który otworzy swe podwoje lada dzień. *Presse Photo, Berlin.*

Kanyon naturalny i sztuczny.





Jednym z największych dziwów przyrody jest jak wiadomo kanyon rzeki Colorado w Ameryce, który wyrzeźbiony jest dzięki wpływom atmosferycznym i erozji w kształty dzikie, niezwykle urwiste i groźne. W głębi kanyonu pieni się biała wstęga rzeki, której dudnienie i szum rozbija się wielokrotnym echem. Na lewo dajemy wielki kanyon Colorado, na prawo „Wielki Kanyon“ New Yorku, jak się nazywa zbieg ulic Broadway i Bowling Green, olbrzymie budynki ograniczają zbitą ścianą ulice, a patrząc z góry widzi się strugę aut, ludzi i wozów. *Sport & General, London.*

Czy to sklep jubilerski?



Nie, to tylko.. zbiór nagród zdobytych przez słynną niedawno jeszcze tennisistkę amerykańską Mrs. May Sutton Bundy. Wartość tych cennych nagród wynosi według obliczeń znawców 50 tys. dol. Dzisiaj sławna tennisistka amerykańska zaćmiona została przez talenty takie jak Helen Wills, najlepszą dziś (wobec usunięcia się Zuzanny Lengen) tennisistki świata, która przez zwycięstwa nad rywalkami tej miary co Senorita Alvarez i panna Aussem zapewniła sobie prymat w dziedzinie „białego sportu“.

Potentaci amerykańskiego filmu w Europie.



Film amerykański stale korzystał z współpracy wybitnych artystów europejskich. Emigracja sił aktorskich do Ameryki stała się nawet groźna dla produkcji europejskiej. Obecnie amerykańscy potentaci wyprawili się na nowy „połów gwiazd“ do Europy, jak i w celu porozumienia się z produkcją europejską co do możności współpracy. Widzimy ich tutaj na dworcu w Berlinie, gdzie zatrzymali się w przejeździe. Stoją od lewej: Arthur W. Kelly, Joseph M. Schenck, Morris Gest.

Antoni Marczyński

ALOHA

~Powieść egzotyczna~

Ilustr. A. Żmuda

Znów myśli pobiegły ku pięknej kusicielce. Na samo wspomnienie jej obiecujących spojrzeń przenikał go dreszcz wzruszenia, jakiego już lata nie zaznał... Ale znał to wzruszenie. Pamiętał... Jako młody chłopak podkochiwał się często w dziewczętach, w mężatkach, latał za każdą niemal spódniczką. Potrafił godzinami wyczekiwać przed żeńską szkołą, później przed prywatnem mieszkaniem, lub kawiarnią. Przeżywał chwile wielkiej emocji, drżał na widok każdej sylwetki niewieściej, która mu tamtą wybrankę przypominała... Potem to minęło. Otrzaskał się, nabrał rutyny, nie tracił cennego czasu na beznadziejne wyczekiwania. Z Violet ożenił się dla interesu. Pracując w biurze jej ojca, wykrył pewne nieścisłości w deklaracjach podatkowych. Potrafił wyzyskać swe odkrycie. Ojciec Violet był człowiekiem bojaźliwym, którą to cechę córka po nim w dużej mierze odziedziczyła. Wiedząc, że władze w Stanach nie żartują z nieuczciwymi podatnikami, uległ bez trudności szantażyście i dla ocalenia siebie, a przedewszystkiem majątku poświęcił jedynaczkę.

To też walka o zdobycie ręki Violet nie dała Mr. Dragonowi momentów emocji, jakie daje walka o zdobycie ukochanej kobiety. Poprostu zabrał się do zrobienia businessu, zrobił go, jak zrobił niedawno inny business z ubezpieczeniem życia. Czy kochał kiedykolwiek Violet? Nie! Pożądał jej tylko. Był wprawdzie o nią zazdrosny, lecz ta zazdrość nie poczęła się bynajmniej z uczucia miłości; poczęła się z samego egoizmu: „To moja wyłączna własność. Innym wara!" Mężczyzna który kocha, zabije rywala, ale umiłowaną istotę oszczędzi. Zazdrosny samiec zabije oboje. Dlatego Violet musiała podzielić los Ryszarda Grath'a...

W stosunku do egzotycznej tancerki weszło w grę to dawne, zapomniane uczucie, które poznał za czasów szkolnych. Gdyby mu się była oddała owego wieczoru po pamiętnem przyjęciu w willi doktora Hearne, byłby to uważał za miły epizod, których każdy mężczyzna przeżywa na tuziny, na kopy i o których wnet zapomina tak dokładnie, że nie pamięta nawet imienia przygodnej kochanki. Ale chytra kusicielka drażniąc go z rutyną wyrafinowanej kokietki, nie dopuszczała nigdy do upragnionego przezeń finału, przyczem niepośledną rolę odegrała ospowata ciotka. Ta metoda sprawiła właśnie, że prócz żądzy, zakiełkowało w starzejącem się sercu dawnego erotomana owo dziwne uczucie, którego nie wstydził się nazwać miłością...

— Tak... Jestem zakochany! — rzucił światu wyzwanie, mając 999 szans na tysiąc, że nikt ze znajomych go nie słyszy. Jeszcze raz obrzucił pożegnalnem spojrzeniem domek, gdzie była ona i pogwizdując jakąś arję ruszył ku furtce...

Dzień wlókł się strasznie powoli. Nie wiedząc co począć z nadmiarem wolnego czasu zaczął obmyślać jaki prezent zrobić uroczej nimfie hawajskiej. W zapadłej dziurze, jaką było Keahou, nie można było nic odpowiedniego znaleźć; zdecydował się więc, że obdarzy kochankę jakimś pierścionkiem lub branzoletą z biżuterji Violet...

— Jakie szczęście, że kasetkę zabrałem z soba myślał. Potem wyjął najcenniejsze przedmioty, schował je osobno, a pozostałe zamknął w kasecie.

— Niech sobie sama coś z tego wybierze monologował i rozkoszując się własną wspaniałomyślnością, poklepał żelazne wieczko skrzyneczki. Mr. Dragon, mimo zakochania potrafił być praktycznym. Wolał się nie narażać na taką ewentualność, że tancerka wybierze jakieś bardziej kosztowne cacko... — Poco jej robić przykrość odmową. To mogłoby zepsuć nastrój sielanki... —



Rys. A. Żmuda

W niektórych miejscach jechali popod naturalnymi mostami, utworzonymi przez ljany, co spływały zielonemi kaskadami ze szczytów drzew...

Pod wieczór uregulował rachunek za nocleg i posiłki. Kit Stump zdradzał wyraźną ochotę do pogawędki. Wreszcie nie wytrzymał...

— No jakże, panie? Kto miał rację — zagaił.

Mr. Dragon był tak podniecony myślą o bliskiem spotkaniu z Hawajanką, że na śmierć zapomniał o jej przezornych radach...

— Oczywiście, że ja miałem rację — odparł i wziął się pod boki... — Po powrocie do Honolulu poradzę Cookowi, aby sobie innego agenta w tych stronach poszukał... —

Flegmatyczny gospodarz skoczył jak oparzony...

— Jakto pan rozumie?! — krzyknął.

— Tak to rozumiem, że człowiek, który nie wie, co się dzieje w jego najbliższem sąsiedztwie, nie powinien być agentem porządnego biura turystycznego.

— Ja nie wiem, co się dzieje w sąsiedztwie?! Mówże pan jaśniej...

— Nic więcej nie powiem... Ani słowa! — odpasł Mr. Dragon, przypomniawszy sobie teraz dopiero przestrogi Lilinokalany...

Nie chcąc słuchać litanji pytań rozżalonego gospodarza wyszedł przed dom.

— A, jesteś! — zawołał ucieszony, gdyż w skulonej pod parkanem sylwetce poznał natychmiast znajomego sobie wyrostka.

— Jestem, panie. —

— Miałeś przyprowadzić konia, słyszałem...

— Są, panie... Dwa konie są... czekają. —

— Gdzie? —

— Tam, w drugiej ulicy. Tu, nie miałby ich kto przytrzymać; — usprawiedliwiał się tubylec.

Mr. Dragon pomyślał w duchu, że wierzchowce można było uwiązać u płotu, lecz nie powiedział tego głośno. Wszelkie myśli i spostrzeżenia zeszły na drugi plan, wobec świadomości, że za godzinę, czy nawet wcześniej pochwyci w objęcia piękną tancerkę.

Idąc w zadumie za chłopcem, niosącym jego dwie walizki nie widział, że z tyłu skrada się za nimi jeszcze ktoś trzeci, mianowicie zaintrygowany do najwyższego stopnia właściciel zajazdu, Kit Stump.

Poczciwy Kit miał nielada klina zabitego w głowę i zdziwionemi spojrzeniami śledził wyprowadzającego się gościa aż do chwili, kiedy ten wskoczył na grzbiet jednego z dwóch kucyków. Wówczas palnął się dłonią w czoło i powtarzając zasapanym głosem: — To trzeba wyjaśnić. W tem się coś kryje! — Pobiegł do domu z powrotem po konia.

Mr. Dragyn pędził w międzyczasie za swym przewodnikiem...

Pozostawił wnet poza sobą ogrody i pola ryżowe, należące do mieszkańców Keahou. Obejrzawszy się wstecz w pewnym momencie, ujrzał żółte światełka osady, lampy portowe, morską latarnię, lecz wszystko to znikło mu z oczu niebawem zasłonięte ścianą pierwszych drzew lasu.

Wjechali na terytorjum „Hawaii — Parkl" wspaniałego rezerwatu przyrody.

Krętą, zarośniętą drożyną posuwali się u stóp olbrzymich paproci drzewiastych, których liście, postrzępione misternie tworzyły nieszczelny baldachim i rzucały fantastyczne rysunki cienia na bujne poszycie puszczy, na barwny kobierzec mchów, traw, kwiatów, zalany poświatą miesiąca.

Teren podnosił się zrazu łagodnie, potem caraz silniej Ścieżka stawała się miejscami niemal stroma, a po obu jej bokach zaczęły się pojawiać nader oryginalne formacje lawy. Więc w sinych blaskach księżyca ukazywały się jakieś groty, pieczary, jaskinie, jakieś stopnie, schody, słupy, bryły nieokreślonych wymiarów, mające wygląd npiornych ptaków, przyczajonych zbójców, lub przedpotopowych potworów...

Takimi się przynajmniej wydały Mr. Dragonowi, którego podniecona wyobraźnia odkryła nawet cienie, dziwnie przypominające sylwetki jego ofiar...

Ciąg dalszy nastąpi.

HUMOR.

Groźba eleganckiej kobiety.



Dama do włamującego się złodzieja: „Precz mi stąd w tej chwili, albo poszczuję na ciebie tego psa!"

Na polowaniu.



Jeden z myśliwych: „Do djabła! uważajże pan! O mało a byłbyś pan trafił moją żonę!"
Niefortunny strzelec: „Czemu się pan tak denerwujesz? Może pan także strzelić do mojej!"

Subtelności handlu.



„Co, za szpilkę z fałszywym brylantem chce pani aż pięć złotych?"
„Tak, ale to jest prawdziwa imitacja!"

Sukcesy medycyny.



Lekarz do pacjentki: „Widzę, że moja kuracja pomaga pani, bo wygląda pani dziś doskonale".
Pacjentka: „Bo widzi pan doktór — w tym kapeluszu wyglądam zawsze świetnie!"

Chyba, że...



„Czy wyszłabyś za idjotę, któryby miał wiele pieniędzy?"
„Nigdy w świecie! Chyba, że byłby... strasznie głupi...!"

Skutki nieobecności w szkole.



Nauczyciel na wsi do przyłapanego na drzewie owocowym chłopca: „Aha ptaszku, to ty włazisz na moją jabłoń kraść owoce? A nie braliśmy to wczoraj w szkole siódmego przykazania, gałganie?"
Uczeń: „Kiedy, panie psorze, wła-właśnie wczoraj w szkole nie... nie byłem".

Łatwa rzecz.



„Czy myślisz, że podróż w żaglówce przez ocean jest możliwa?"
„Dlaczego nie? Niech mnie tylko ktoś ze sobą weźmie do kajuty".

Z ŻYCIA WIELKOPOLSKI.



Premjer Bartel w stolicy Wielkopolski. Dnia 20 b. m. przybył do Poznania szef rządu prof. Bartel, który zwiedził szczegółowo prace około rozbudowy Powsz. Wystawy Kraj. Zdjęcie nasze przedstawia moment oglądania przez p. premjera (x) projektów wielkiej palmiarni i oranżerji w parku Wilsona. Obok prof. Bartla stoją: ambasador Chłapowski (3), komisarz rządu przy P. W. K. dr. Bertoni (2), sekretarz kom. ekonom. Rady Min. p. Ciborowski (4), prezes Samulicki (5) i in. Objaśnień udziela dyr. ogrodów miasta Poznania p. Marciniec (1).



Pokaz walki lotniczej we Wrześni. We Wrześni, miejscowości słynnej w dziejach martyrologji polskiego narodu, odbył się w tych dniach, wzorem innych miast Polski, pokaz walki lotniczo-gazowej. Pokaz ten wypadł nad wyraz udatnie, co jest zasługą władz cywilnych i wojskowych miasta oraz komitetu L. O. P. P. Tłumy publiczności przypatrywały się popisom odbywającym się na rynku. Zdjęcie nasze ukazuje odpieranie ataku lotniczego zapomocą karabinów maszynowych umieszczonych na wozie ciężarowym. *Ag. fot. „Światowida" na pl. kraj „Alfa".*

Zgon ś. p. gen. Rozwadowskiego.



DNIA 18 b. m. zmarł w Warszawie jeden z najtęższych naszych wojskowych, człowiek wielkich zasług, odwagi i umiłowania ojczyzny, gen. Tadeusz Jordan-Rozwadowski. Zmarły już od dłuższego czasu cierpiał na przewlekłą chorobę, która powaliła go na łoże boleści i położyła kres pracowitemu i znojnemu żywotowi. Gen. Rozwadowski ur. w r. 1866 posiadał bardzo staranne wykształcenie fachowe i ceniony był wysoko przez austrjackie sfery wojskowe. Awansuje szybko i niebawem wysłany jest do Bukaresztu na attaché wojskowego przy poselstwie austrjackiem. Potem powraca do służby w linjowej artylerji i w przededniu wojny mianowany zostaje generałem brygady. Podczas wojny, w czasie krytycznych dni pod Kraśnikiem, gdy armja austrjacka cofała się w popłochu potrafił wykazać ś. p. gen. Rozwadowski wiele hartu, decyzji i energji. Jednakowoż koła wojskowe we Wiedniu poczęły nań patrzeć z czasem niechętnie i na skutek zatargów z naczelnem dowództwem austrjackiem usuwa się gen. Rozwadowski ze służby czynnej w r. 1916. Powstająca Polska zażądała jednak jego pomocy i wiedzy. Obejmuje w r. 1918 stanowisko szefa sztabu na prośbę Rady Regencyjnej, potem z rozkazu Marszałka Piłsudskiego kieruje akcją w Małopolsce Wschodniej. Stąd w pamięci Lwowa pozostanie on na zawsze jako jeden z jego obrońców. Potem pociąga ś. p. Zmarłego służba w charakterze szefa misji wojskowej w Paryżu, delegata wojskowego na konferencję w Spaa. W roku nawały bolszewickiej pełni funkcje szefa sztabu generalnego i oddaje wielkie usługi w dziele odparcia wrażej przemocy. Po przewrocie majowym gen. Rozwadowski zostaje czasowo uwięziony w związku ze stawianemi mu zarzutami pewnych nieprawidłowości z czasów urzędowania, a procesu, który miał mu być wytoczony w niedługim czasie, już się nie doczekał. Zwłoki zmarłego przetransportowano ze stolicy do Lwowa, gdzie pogrzeb Jego odbył się z niezwykłą uroczystością. Cały Lwów oddał Mu hołd i zapewnił przez usta reprezentantów społeczeństwa o niewygasłej pamięci dla człowieka szlachetnego serca, pełnego umiłowania sprawy, dzielności i prawości.

Zgon nestora sceny polskiej.



ZMARŁ MISTRZ polskiego słowa mówionego. W niczyich ustach w ostatnich latach kilkudziesięciu mowa polska, ta piękna mowa Kochanowskich, Mickiewiczów i Słowackich nie brzmiała tak szlachetnie i dostojnie jak w Jego. Zmarł aktor wybitny w każdej kreacji, znakomity w jednym ich zakresie. On nietylko nosił kontusz, nietylko mechanicznie zarzucał jego wyloty, ale odtwarzał niezrównanie całą rozlewność i zamaszystość polskiego szlachcica i magnata. Słowacki niewątpliwie tak sobie wyobrażał swego Regimentarza ze „Snu srebrnego Salomei" jak go Kotarbiński grał, a jego Zygmunt Stary w „Króleskim Jedynaku" Rydla był wspaniałym przedstawicielem potęgi poskiej i dynastji Jagiellonów, opromienionej blaskiem kultury renesansu. Zmarł były dyrektor teatru miejskiego w Krakowie. Przez cały czas sześciolecia (1899—1905) borykając się z ogromnemi trudnościami, jakie nastręczało ubóstwo małego miasta, zawiść jednych a niezrozumienie drugich, utrzymał scenę tę, po Pawlikowskim odziedziczoną na wysokim poziomie, uczynił z niej ognisko polskiej kultury, żywe nietylko dla Krakowian, ale i dla tych niezliczonych rzesz rodaków, którzy spragnieni polskiej sztuki narodowej pielgrzymowali do Krakowa z pod ucisku zaboru pruskiego i moskiewskiego. On to wprowadził pierwszy na deski sceniczne „Kordjana" Słowackiego, on otworzył swój teatr „Weselu" Wyspiańskiego, w którem nikt jeszcze nie przeczuwał dramatu o epokowem znaczeniu. Zmarł człowiek niezwykłej kultury, o horyzoncie szerokim. Za młodu stanął w pierwszych szeregach warszawskiego pozytywizmu jako krytyk i publicysta, wrażliwości estetycznej złożył liczne dowody w wielu studjach literackich, między innemi w obszernej monografji o „Pogrobowcu romantyzmu" St. Wyspiańskim, a śmierć zabrała Go w chwili gdy kończył historję swojej krakowskiej dyrektury. Mimo sędziwego wieku fizycznie i duchowo zdrowy i żywy — dzięki niewątpliwie w niemałej mierze najtroskliwszej opiece żony pani Lucyny — starzec ten był ciągle jeszcze czynną pozycją w dzisiejszej kulturze polskiej.

Nowa linja kolejowa na Pomorzu.



W najbliższych latach ma powstać cały szereg linij kolejowych, które połączą niepowiązane dotychczas komunikacją kolejową strony i punkty państwa. Do jednych z najważniejszych należy linja, która ma łączyć Bydgoszcz z Gdynią z ominięciem Gdańska. W tych dniach odbyło [illegible] otwarcie odcinka między Czerskiem a Kościerzyną. Na uroczystość tę przybył [illegible] komunikacji Kühn. Zdjęcie nasze przedstawia mszę odprawioną w Czersku: cel[illegible]e ją ks. biskup Okoniewski. *W. Wojucki, Bydgoszcz.*

Tydzień samowystarczalności w Warszawie.



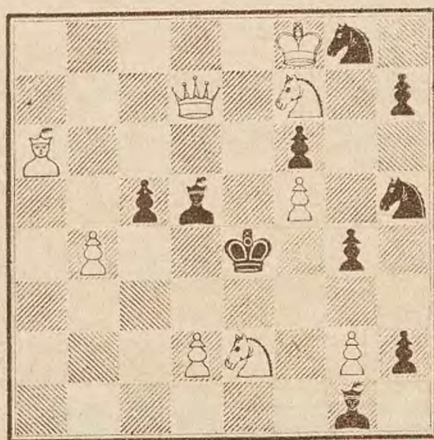
Między 27 października a 4 listopada odbędzie się w stolicy „Tydzień samowystarczalności gospodarczej" w czasie którego ma być przeprowadzona propaganda za popieraniem wyrobów krajowych i ograniczeniem wwozu z zagranicy zwłaszcza towarów luksusowych. Już dzisiaj krążą po ulicach Warszawy grupki studentów Uniwersytetu z tablicami [illegible] wywieszkami propagującemi hasła samowystarczalności gospodarczej. Dajem [illegible] zdjęcie przedstawiające jeden z takich pochodów. *Ag. fot. Światowida.*

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

K. Tronow (I. nagr. w konkursie pisma „Szachmaty" z r. 1924).

Czarne: Ke4, Gd5 g1, Sg8 h5, piony: c5, f6, g4, h7, h2. (10).



Białe: Kf8, Dd7, Ga6, Se2 f7, piony: b4, d2, f5, g2. (9)

3-chodówka. 9+10=19.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki K. Tronowa: 1. D—d6
I. 1... K×f5 2. D—e6 i 3. ×.
II. 1... G—d4 2. D—f4 i 3. ×.

PARTJA

Białe: **P. Frydman** (Polska) Czarne: **Reca** (Argentyna) grana w sierpniu b. r. w turnieju drużynowym na Olimpjadzie w Hadze.

Pionem damy.

1. d4 S—f6 2. c4 e6 3. S—f3 d5 4. S—c3 Sb—d7 5. c×d5 e×d5 6. G—f4 c6 7. e3 G—e7 8. G—d3 0—0 9. 0—0 W—e8 10. D—c2 S—f8 11. Wa—e1 G—d6 12. G—g3 G×g3 13. h×g3 D—d6 14. W—e2 (1) G—g4 15. Wa—e1 G×f3 16. g×f3 S—e6 (2) 17. K—g2 h6 18. We—h1 W—e7 19. W—h4 c5? (3) 20. S—b5! D—b6 21. d×c5 d×c5 22. D—d1 a6 23. Sb—d4 S×d4 24. W×d4 (4) W—c7 25. G—c2 D—e7 26. G—b3 Wa—c8 (5) 27. G×d5 W—c1 28. D—d3 S×d5 29. W×d5 D—e6 30. We—d2 g6 31. D—a3! (6) D—b6 32. D—e7 K—g7 33. W—d6 Czarne poddały się, gdyż niema ratunku od mata lub straty damy.

Uwagi:

1) Białe rozwinęły się dobrze, lecz nie mają przewagi. Celem osiągnięcia tejże skupiają swe figury w centrum.

2) Celem Białych jest przeforsowanie centrum. Aby tego dopiąć, przeprowadzają wieżę na h4, skąd broni pola d4.

3) Osłabia pozycję Czarnych.

4) Białe mają teraz przewagę pozycyjną z atakiem na słaby punkt d5 przeciwnika, same zaś nie potrzebują się obawiać ataku, mając umocnioną pozycję króla.

5) Czarne poświęcają piona, licząc na korzyści z zajęcia Białym linji pierwszej.

6) Rozstrzyga. Grozi: W—d8 poczem D—f8.

Nowości filatelistyczne.





WĘGRY wydały pamiątkowe znaczki z podobizną Św. Stefana, nie wiadomo tylko, z jakiej okazji zostały one wydane, gdyż w bieżącym roku dla Węgier nie przypada żadna rocznica, związana ze Św. Stefanem. Wydano 8 fillerów zielony, 16 fil. czerwony i 32 fil. niebieski. Papier biały o wodnych nowych znakach.

BIURO PRACY przy Lidze Narodów w Genewie co bardzo krótki czas stale wydaje coraz to nowe wartości znaczków szwajcarskich. Obecnie znów wydano 5 cent. fioletowy i 25 cent. czekoladowy z przedrukiem na obydwóch „S. d. N. Bureau international du Travail". Charakterystycznem jest, że wszystkie znaczki z Biura Pracy trafiają do rąk filatelistów jedynie w stanie używanym (kasowane) gdyż czystych znaczków biuro nie sprzedaje.

BIURO FILATELISTYCZNE
JERZY KRZYŻANOWSKI
Łódź, Andrzeja Nr. 4.

KUPON do losowania nagrody az rozwiązanie zagadek w N-rze 44 z dnia 27 października 1928 r.

Minjaturki szaradowe.

(ul. M. Sławnicki)

1) Tytuł gdy dasz jej i mnie
Można kręcić jak kto chce
2) Przed buziami powitanie
Sprawi ci porządne łanie.
3) Przed zwierzątkiem ton daj wspak
To co nie wiesz zwie się tak
4) Konik — dziewczę — kawałka ogonek,
Stworzą tobie dobrze znany dzionek.

Szarada.

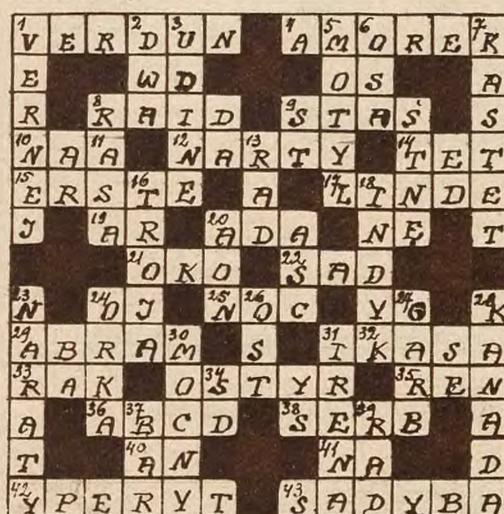
Radbym słynnego pierwsze - siódme śladem
Napisać szaradę
Lecz trudno mi jakoś wybrnąć tu z ładem
Bo trzeba mieć swadę
Jak sześć wspak patrzę w czwarte wspak i piąte
I darmo myśl troczę
Do mnie czerwona siedm - dwa - trzy tam z kąta
Ogrodu chybocze
Szmerem gałązek jakby zadrwić chciała
Z mych rymów rzemiosła
Tyle więc chociaż powiem wam że cała
Nam chlubę przyniosła.

Za rozwiązanie niniejszych szarad redakcja „Światowida przeznacza

JEDWABNĄ KOMBINACJĘ

Rozwiązanie nadsyłać należy najpóźniej do dnia 3 listopada b. r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 40 i 41.



Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 40 i 41 nadesłali:

M. Wysocka, Warszawa; M. Wartanowicz, Pałahicze, R. Sportum, Lwów; I. Jurowowa, Zamość; R. Ambroziewicz, Krzemieniec; W. Guirard, Warszawa; A. Hauschildowa, Nowy Targ; W. Siuta Kołomyja; J. Tygier, Łódź; Z. Wojciechowska, Poznań; M. Mlicka, Komaszyce; J. Butkiewiczowa, Jabłonna; Z. Tietz, Warszawa; M. Mikowska, Warszawa; N. Brandtowa, Gosławice; J. Golik, Szczakowa; Z. Przybyłowska, Kraków; Z. Błok, Poznań; W. Krawczykowa, Kraków; Kpt. Miączyński, Chełm lubelski; N. Bibringowa, Stanisławów; A. Rotter, Kraków; W. Rusicki, Lwów; Z. Zajkowska, Warszawa; T. Neff, Łuków; R. Zabiegaj, Kraków; Inż. J. Landau, Warszawa; M. Glancstein, Warszawa; E. Kanczewska, Kołomyja; E. Dzierżanowska, Warszawa, M. Wieczorkowscy, Lwów; **E. Kantorska, Łódź;** Z. Łazarska, Żabno; F. Rozłucki, Nowy Sącz; Por. Piotrowski, Puławy; Dr. Schneebaum, Sieniawa; J. Rosenberg, Praga; Z. Górnikiewicz, T. Biernacik, Nowy Sącz; G. Bryczkowa, Łódź; J. Dymak, Gorlice; W. Boner, Lwów; J. Dyduszyńska, Sambor; J. Drawicz, Warszawa; G. Marzecka, Warszawa; A. Marzecka, Warszawa; J. Goderska, H. Kozakiewiczówna, Wilno; K. Łozińska, Łęczyca; Z. Łabęcki, Tarnowskie Góry; M. Giga, Częstochowa; H. Mokrzycka, Drohobycz; Z. Denasiewicz, Drohobycz; A. Brüd, Stanisławów; J. Wieleżyński, Baranowicze; Sz. Środa, Stanisławów; H. Skaryjski, Kamienna; H. Denasiewiczowa, Drohobycz; St. Szeferowa, Łódź; H. Witowska, Warszawa; A. Weruncowa, Stryj; Z. Jasińska, Lublin; F. Strykowska, Zduńska-Wola; D. Herbstmanówna, Warszawa; R. Reklewski, Warszawa; L. Stückgold, Warszawa; B. Galuba, Poznań; Cz. Kozłowski, Warszawa; Z. Poeche, Warszawa; S. Fabelińska, Łódź; St. Raczkiewicz, Wilno; S. Bidziukówna, Żywiec; H. Nowakówna, Poznań; W. Szapkowski, Wilno; H. Rakowski, Poznań; I. Lewicka, Lwów; J. Dormus, Przemyśl; E. Bankiewicz, Poznań; L. Policzyński, Rembertów; J. Zborucki, Złoczów; H. Kraus, Prokocim; B. Klimaszewska, Poznań; K. Wawrzynowicz (bez adresu); Klimowie, Dałki; Z. Cis-Bankiweicz, Nowogródek; M. Tolwińska, Kartuzy; A. Kaczkowska, Łęczyca; J. Bończa-Piórowa, Wyliny; S. Okrajewska, Kielce; Z. Modelska, Warszawa; E. Pawełek, Nowy Sącz; Cz. Krulisz, Lida; F. Jesionowska, Poznań; D. Dienstag, Przemyśl; J. Kwiekowa, Dobrzelin; W. Korwasiecki, Wolanka; T. Sławnicki, Łuniniec; E. Czajka, Łuniniec; „Maryśka z Pohulanki"; B. Pitak, Warszawa; „Wanda" z Łuninca; M. Bryła, Łuniniec; J. Krejwisówna, Kobryń; I. Małecka, Warszawa; Cz. Maciejewski, Warszawa; H. Czernikówna, Warszawa; S. Okrajewska, Kielce.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 40 i 41 los padł na p. Eugenję Kantorską z Łodzi. Redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w postaci pasa na stół, ręcznej roboty, w najbliższych dniach pocztą.

Raz jeszcze prosimy wszystkich naszych Czytelników, żeby rozwiązania nadsyłali wprost do Krakowa, a nie do Warszawy, do naszego oddziału, by rozwiązania z Dodatku do Kurjera i „Szerokiego Świata" nadsyłali każdej poszczególnej redakcji a nie pod naszym adresem. Dalej aby na zagadkach był dokładny adres imię i nazwisko, a nie przy załączonym liście, lub też na odwrotnej stronie koperty, ponieważ wszystkie załączniki przy otwieraniu listów wyrzucamy, zostawiając jedynie rozwiązania. Wszystkie bez adresu lub nazwiska, nie biorą udziału w losowaniu.



Piękne białe zęby nie są przywilejem jednostek!

Każdy może je mieć, pielęgnując je codzień kremem do zębów Mouson. Krem ten usuwa osad z zębów i nadaje emalji olśniewającą biel.

Krem Mouson czyści i dezynfekuje zęby, jest łagodny i odznacza się orzeźwiającym smakiem.

KREM DO ZĘBÓW MOUSON

Generalny Przedstawiciel na Polskę: Zygfryd Bochner i Ska, Dziedzice.



Doskonałe funkcjonowanie. Stalówka gwarantowana na 25 lat



Pióro PARKER DUOFOLD zostało tak skonstruowane, aby funkcjonowało bez zarzutu. Jest ono rezultatem 35-cio letnich dociekań naukowych i udoskonaleń. Więcej niż 17.000.000 piór wiecznych. PARKERA jest obecnie w użytku. Stalówka z 14-o karatowego złota jest gwarantowana na 25 lat. Stalówka ta jest zdumiewająco miękka i pozwala pisać bez najmniejszego wysiłku.

Nie tłukąca się nigdy obsadka! Żadna inna firma nie może Wam dostarczyć takiego wyboru stalówek i kolorów.

PARKER DUOFOLD jest piórem dla prawdziwych znawców.

SENIOR - - - zł. 75.-
SPECIAL - - - zł. 65.-
DUOFOLD JUNIOR - zł. 55.-
LADY DUOFOLD - zł. 55.-

Parker Duofold

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych sklepach materjałów piśmiennych.

Generalne przedstawicielstwo na Polskę oraz sprzedaż hurtowa: A. J. Ostrowski, Łódź, Piotrkowska 55 tel. 3-54; Oddział w Warszawie, Bielańska 18 tel. 119-82.



ANTYSEPTYCZNIE SPREPAROWANE URZĘDOWO ZBADANE „OLLA" udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę.

KAŻDA PANI UŻYWA



Krasna Crême

Żądać wszędzie! 543 *Żądać wszędzie!*



Junoderma

KREM NIETŁUSZCZĄCY

Skład gł.: **„JUNO", Łódź, Piotrkowska 44.**



SIWIZNA

TO ZBLIŻAJĄCA SIĘ STAROŚĆ

„ORIENTINE"

JEST ŚRODKIEM OD LAT WIELU WYPRÓBOWANYM KTÓRY STOPNIOWO, NIEZNACZNIE DLA OTOCZENIA PRZYWRACA **SIWYM WŁOSOM** PIERWOTNY NATURALNY KOLOR. — ZUPEŁNIE NIESZKODLIWY ŁATWY W UŻYCIU NIE PLAMI, NIE BRUDZI

PARFUMERIE D'ORIENT VARSOVIE



386

Cudowne działanie *Shampoon'u-Ray*

podczas mycia głowy zawdzięcza ten środek zawartości żółtka. Shampoon-Ray nadaje włosom miły, dyskretny zapach.



PRAGNIECIE WYLECZYĆ SIĘ Z REUMATYZMU I PODAGRY

Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które winny być usunięte w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje. 582

PROPONUJE

uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodną mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek lecz produkt, który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości.

KAŻDEMU PROBA BEZPŁATNA

Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urządzonych składów i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

AUGUST MARZKE, Berlin Wilmersdorf, Bruchsalestr. 5 Oddział 88.



Charakte-rystyczna paczka mówi wyraźnie: "To jest Lux"



ZAWSZE kupować Lux tylko w zaklejonych paczkach, na których "widnieje w całej okazałości" napis Lux. Otwierając własnoręcznie taką paczkę można mieć absolutną gwarancję, że się jest w posiadaniu autentycznego Lux'u, który wyłącznie w tej formie sprzedawany jest na całym świecie. Ta właśnie paczka jest zabezpieczeniem wszystkich przed naśladownictwami.

Kupujcie małe, kupujcie duże ilości Lux'u, ale zawsze wszedzie tylko w paczkach.

Do prania wełny—począwszy od delikatnych kaftaniczków małych dzieci, a skończywszy na grubych kocach, wspaniałym i niezawodnym środkiem jest Lux, który pozatem nie powoduje kurczenia się wełny. Dalej: najbardziej cienkie i lekkie suknie, wszelkiego rodzaju bieliznę, bawełnę, jedwab i sztuczny jedwab, a także welwety do prania—do wszystkiego używa się Lux, w którym realizuje się ideał prania, ale należy zawsze ściśle trzymać się przepisu, który jest na każdem pudełku. Lux jest nadzwyczaj wydajnym i łatwym do dozowania, gdyż można wziąć szczyptę do uprania koronkowego kołnierzyka oraz odpowiednią ilość do większego prania.



niezawodny środek do prania.

PRÓBKA DARMO



KUPON. Do firmy "Sunlajt" Spółki Akcyjnej, Skrzynka Pocztowa 479, Poczta Główna, Warszawa. — Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko ....

Adres ....

S 48 (Uprasza się o wyraźne pisanie.)

Lever Brothers Limited, Anglja.

L.P.48—1

REFORMOWA OPASKA „PRUJAPOL"





wywiera znakomity wpływ na figurę i zapewnia osiągnięcie modnej linji.

„Prujapol" jest wygodna w noszeniu, nie krępuje swobody ruchów, nie ulega zniszczeniu i zastępując masaż, przez równomierne przyleganie oddziaływa dodatnio na organy, znajdujące się wewnątrz jamy brzusznej.

Być matką i zachować smukłe kształty można jedynie, używając opaskę „Prujapol", zalecaną przez wielu lekarzy.

Opaska ta nie zawiera w części nabrzusznej tak przykrych w noszeniu stalek i odznacza się następującemi **zaletami:**

1. Składa się z szeregu pasek gumowych, z których każde po zużyciu można małym kosztem zastąpić nowym. W ten sposób sama opaska nie niszczy się wcale.

2. Sznuruje się ją równomiernie z wierzchu przy pomocy szeregu tasiem, nie wywołując w ten sposób przykrego ucisku.

Panom poleca się również opaskę „Prujapol" w formie pasa niezbędnego dla panów otyłych i sportowców.

Pani H. S. z B. pisze o opasce „Prujapol": „Przed rokiem kupiłam u Pana opaskę „Prujapol" i jestem z niej b. zadowolona. Obecnie proszę o nadesłanie mi drugiej opaski o 5 cm. węższej, gdyż o tyle zeszczuplałam".

P. Fr. L. pisze: „Przed 6 tygodniami kupiłem u Pana opaskę „Prujapol", która oddaje mi wielkie usługi Żałuję bardzo, że nie słyszałem o niej wcześniej. Obecnie proszę o nadesłanie dla mojej żony damskiej opaski „Prujapol" z 4 podwiązkami rozmiaru 105 cm."

MIARA

Cena opaski damskiej „Prujapol" Zł. 30.—, dto męskiej „Prujapol" Zł. 25.— ponad 100 cm. dolicza się 3.— zł. za każde 10 cm objętości. 529

Wysyłkę uskutecznia się za zaliczeniem pocztowem.

B. PRUSIEWICZ, Poznań, plac Nowomiejski 7.

Przy zamówieniu uprasza się o podanie miary w cm.

Vers le Jour

Worth

2 RUE DE LA PAIX . PARIS

NAJWYTWORNIEJSZE

PERFUMY

do nabycia w pierwszorzędnych składach

Wyłączna sprzedaż na Polskę: Dr F. E. KAHANE, KRAKÓW Starowiślna 32. 555



JUŻ WYSZŁY!

nowości artyst. foto-aktów! Wzory i cenniki wysyłam za zł. 10.— i 20.— za zaliczką. Stereoskop z serją plastycznych aktów zł. 20.—. Gazda Wien V/2 Wiedner Haupstr. 116/J. Austria. 565

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA **ODCISKI**

Pięknie wypielęgnowaną rękę otrzyma Pani PRZEZ UŻYWANIE PREPARATÓW DO PIELĘGNOWANIA PAZNOKCI Monami

Reklama dźwignią handlu!

Poudre de Beauté





Crème de Beauté



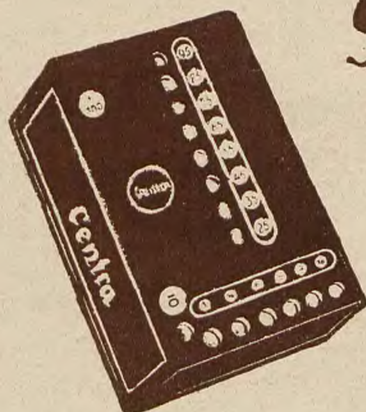
PIĘKNE PANIE UŻYWAJĄ WYŁĄCZNIE KREM I PUDER MARKI

GIBBS

162

PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ I GDAŃSK MAISON L. KORYTKO ET Cie WARSZAWA-PL. DĄBROWSKIEGO 9. TEL. 49-01

Prosimy napisać do nas.....



jeżeli u Swego dostawcy W.P. nie może nabyć znanych z dobroci anodówek CENTRA. Odwrotnie podamy adres najbliższego źródła zakupu, w którem baterje anodowe Centra są stale do nabycia.

Za każdą baterję anodową naszego wyrobu dajemy zupełną gwarancję. Nasze baterje anodowe sporządzone są wyłącznie tylko z najlepszych materjałów i surowców, specjalnie staranną metodą fabrykacji pod stałym fachowym nadzorem.

Centra

Fabryka Elementów i Baterji W. Tomaszewski i S-ka Poznań

NIEWINNE ŁAKOMSTWO.



Szczęśliwe kraje, które zbierają pełne słodkiego soku, nabrzmiałe słońcem grona winne! Dni, które u nas naznaczone są już melancholją jesieni są dla nich dniami radości i wesela. Winnice rozbrzmiewają gwarem, w miastach i miasteczkach święci się na otwartych placach święto młodego wina. Z wielkiej beczki toczy się złoty trunek, a setki i tysiące rąk wyciągają się po szklankę z boskim napojem. Czyż może być coś milszego od tych oto dziecinnych buzi wtulonych ustami, świeżemi jak naskórek winogron, w kiść dorodnego owocu? Przyniesiono je co dopiero z winnicy, jeszcze drży na nich rosa poranku, jeszcze ciepłe są od słońca, które dało im życie i purpurową krew ich soku. *Atlantic-Photo. Berlin.*

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12'50 złotych; zagranicą 15 złotych. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Il. Kuryera Codz." w Krakowie pod zarządem F. Korczyńskiego.